№ 53. Kraków, dnia 7 Marca — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *6 marca.*

Niedawno stoczyliśmy na tem miejscu polemikę z redaktorem warszawskiej *Prawdy* p. A. Świętochowskim z powodu jego programowego artykułu w zbiorowem pismie „Ognisko“. Polemiki tej głównym przedmiotem było zdanie, iż narodowi do szczęścia niekoniecznie byt polityczny potrzebny — że zatem naród bytu tego pozbawiony, a do tego rozdarty jak nasz, może cały program zawrzeć w wewnętrznej cywilizacyjnej pracy w obrębie każdej dzielnicy. Jest to zasada — według naszego przekonania, wiodąca do zgubnej, samobójczej abdykacyi, zasada, w której p. Świętochowski chociaż z zupełnie odmiennego punktu widzenia wychodząc, znalazł się na jednej drodze ze skrajnymi reprezentantami „Stańczyków“. Wystąpiliśmy też przeciw niej z tą stanowczością, z jaką tego rodzaju błędy zawsze odpieramy, bez względu, od kogo one pochodzą.

Zwolennik pozytywizmu — stara się p. Świętochowski nas i licznych innych owej zasady przeciwników — metodą doświadczalną o jej słuszności przekonać, a to przez porównanie stanu Królestwa ze stanem Galicyi. Pomimo najbardziej opłakanych stosunków politycznych — Królestwo od ostatniego pogro[illegible] poczyniło bardzo znaczne postępy na [illegible] ekonomicznem, naukowem, oświaty powszechnej i t. p. A wy Galicyanie — zapytuje redaktor *Prawdy* — wy, którzy zawsze szeroko otwieracie usta dla frazesu o dalekich, państwowych celach narodowej pracy, którzy nasz skromny program potępiacie — cóżeście w stokroć lepszych politycznych warunkach uczynili dla organicznego rozwoju narodowej siły, dla zagłębienia i wzmocnienia podstaw bytu, dla cywilizacyjnego postępu waszego kraju — co? Nędza ekonomiczna — brak własnego przemysłu — rozdział gminy a dworu — niski stopień oświaty — mały odbyt książek — trudność utrzymania czasopism o własnych siłach i t. p. — to wszystko daje mu odpowiedź na jego zapytanie i według jego przekonania rozstrzyga kwestyę, który z programów lepszy.

Czy rozstrzyga? Naszem zdaniem stanowczo — nie! Że Królestwo mimo prawdziwie zgrozą przejmującego systemu rządu o wiele prześcignęło Galicyę, która od lat dwudziestu ma konstytucyę, a od lat szesnastu samorząd powiatowy i gminny i uznane prawa języka narodowego — to się zaprzeczyć nie da. Ale czy historya Królestwa zaczęła się od chwili, gdy po ostatnim pogromie podniesiono program wyłącznie prowincyonalnej pracy — a historya Galicyi od chwili, gdy się podniosły głosy, uznające ten program jako niedostateczny, a nawet zgubny? Czy stan rzeczy i tu i tam jest tylko owocem ostatnich kilkunastu lat? Badacz pozytywny nie powinien brać rzeczy tak bardzo powierzchownie. Przypomnijmyż — że Galicya o dwadzieścia lat wcześniej od Królestwa dostała się pod obce rządy — że cała świetna epoka reform w Rzeczypospolitej, a zwłaszcza edukacyjnych, między pierwszym a drugim rozbiorem, dla Galicyi nie istniała wcale — że później, gdy Królestwo było niezawisłe jako Księstwo Warszawskie, gdy następnie miało przez piętnaście lat najzupełniej własny, konstytucyjny rząd, gdy i po roku 1831 miało przynajmniej administracyjną odrębność i rządzonem było przeważnie przez Polaków i miało znakomite, w czasie Księstwa a następnie konstytucyjnego Królestwa wydane ustawy i w tym czasie wyrobione i pod wpływem wybornych szkół wychowane nauczycielstwo i urzędnictwo — że powiadamy przez ten cały czas Galicya nieprzerwanie była polem takich samych eksperymentów, jakie od r. 1864 trapią Królestwo, że nieprzerwanie trwał w niej system wynaradawiania, demoralizowania, ogłupiania, ubożenia ludności całej i podburzania jednej warstwy społecznej przeciw drugiej! — Przypomnijmy, że zamknięcie Królestwa cłami od zachodu, a otwarcie mu zbytu na wschód, a obok tego utworzenie tak potężnego ogniska ożywczego dla ekonomicznego ruchu, jakiem był Bank polski — położyło niespożyte podwaliny dobrobytu — podczas gdy Galicya bezsilną była wobec konkurencyi innych, przemysłowo wysoko rozwiniętych prowincyj austryackich, a wszelkie jej zapędy ku podniesieniu własnego przemysłu były systematycznie tłumione przez rząd centralny.

I taki stan rzeczy — taki ucisk polityczny, narodowy, administracyjny, finansowy, ekonomiczny trwał nieprzerwanie przez lat dziewięćdziesiąt i kilka — a równolegle z nim szedł system szkół, zabijający umysły i łamiący charaktery młodzieży.

A zatem: ta epoka porozbiorowego żywota naszego, która się zaznacza dla Królestwa pogorszeniem, a dla Galicyi polepszeniem warunków politycznych — epoka, w której się zrodziło „stańczykowstwo“ — zastała Galicyę w stanie zupełnego upadku, podczas gdy Królestwo miało w sobie zapas niespożytej siły. A teraz — niech nam odpowie redaktor *Prawdy*, czy mogła Galicya w 15 latach naprawić, co wiek cały zniweczył? To porównanie zatem Królestwa z Galicyą, które jest główną podstawą jego argumentacyi — nie dowodzi niczego.

Ale w owem zapytaniu, które nam rzucił, jest jeszcze błąd drugi: fałszywy adres. Gdy bowiem zapytuje, co zrobiliście w Galicyi w ostatnich kilkunastu latach? — toż nie powinien się z tem zwracać do tych, którzy byli zawsze mniejszością, którzy przez rządzące stronnictwo do żadnych niedopuszczani stanowisk, poprzestać musieli na działaniu w dziennikarstwie i stowarzyszeniach — ale do tych zwrócić się powinien, co rządem byli i większością, co się chełpili, że ich program zwyciężył, co sobą lub klientami swymi zajęli wszystkie wpływowe stanowiska, a potężną i tak socyalną pozycyę swoją wzmocnili jeszcze pozycyą rządową. W tę zaś stronę zwracając się ze swoją krytyką — byłby odkrył niejedno źródło złego, niejeden zaród demoralizacyi, niejeden interes osobisty, pokryty płaszczykiem polityki, a jakby na szyderstwo przezwany poświęceniem; — byłby się nieraz spotkał z faktem podkopywania prawdziwie organicznej pracy, (n. p. oświaty ludu) przez tych właśnie, co tę pracę organiczną podają jako swój wyłącznie uprzywilejowany wynalazek.... I byłby może się przekonał, że w tym zachwalanym przez niego programie tkwić musi coś, co szkodliwie oddziaływa na samych twórców i wykonawców jego, co w dalszej konsekwencyi i rozwoju swym staje się źródłem bezpłodności i demoralizacyi — a co się streszcza w dwóch słowach: brak ideału.

Mimo tego wszystkiego jednak, cośmy powyżej powiedzieli o historycznych przyczynach tej olbrzymiej różnicy między stanem Królestwa a Galicyi — i mimo, że Świętochowski apostrofę swą zwrócił w niewłaściwą stronę — za owo pytanie: co zrobiliście z Galicyą? winniśmy mu wdzięczność. Koniecznie ono od czasu do czasu przypomnianem być musi. Mogliśmy — mogli istotnie zrobić znacznie więcej. Trudno, a raczej niepodobna było w 15 latach wiekowe złe naprawić, doścignąć Królestwo tak, by się z niem śmiało porównać — ale zaniedbało się bardzo wiele, ale wiele zrobiło się źle, ale przy większej energii i ofiarności, przy silniejszem poczuciu powszechnego dobra, przy bardziej wyrobionym zmyśle organizacyjnym, któryby o drobnych różnicach dla celów większych zapominać kazał — można było i więcej i lepiej zrobić. I dopóki ci, co przez lat 15 rządząc taką się odznaczyli bezpłodnością, będą ster sprawy publicznej za wyłączny swój uważali monopol — dopóki z drugiej strony przeciwne odłamy opinii nie potrafią się zjednoczyć i stanąć jako czynne stronnictwo, dopóty owo pytanie: co zrobiliście z Galicyą? będzie nam stawiane przez inne dzielnice Polski z pełnem uprawnieniem, a groza pytania tego z każdym rokiem będzie wzrastać.

Piszą nam ze Lwowa:

Wydział krajowy ma polecić finansowanie cztero-milionowej pożyczki krajowej Laenderbankowi, na podstawie cztery i pół procentowych obligacyj krajowych po kursie limitowanym 86 zlr. co czyni 5·21 prc. od kwoty zaliczonej, podczas gdy 5 prc. listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego po obecnym kursie 98 złr. czynią zaledwie 5·10 prc. Warunki zatem tej pożyczki są dla funduszu krajowego niekorzystne, podnosząc procent roczny przeszło o $^1/_{10}$ a nadto w porównaniu z listami Towarzystwa kredytowego ziemskiego powodują utratę 12 prc. w kapitale, czyli od całej pożyczki blisko pół miliona tj. ósmą część wypożyczonego kapitału. — W tutejszych kołach finansowych dziwią się w ogóle, że Wydział krajowy uznał potrzebę uciekania się do obcych finansistów i napędzania im kolosalnych zysków, które kraj będzie musiał zapłacić.

Jest ogólne zdanie, że 5 prc. obligacye krajowe, znalazłyby w kraju do kwoty 4 miliony po kursie najmniej 98 złr. bardzo łatwe umieszczenie. Wszak kraj posiada znaczny fundusz propinacyjny, gminy nasze znaczne majątki, kasa oszczędności, Towarzystwo asekuracyjne, liczne spółki i stowarzyszenia, dostateczne fundusze zapasowe, aby małą stosunkowo kwotę rozebrać między siebie. Prawda, że należało w tym kierunku zapewnić sobie poparcie i życzliwość instytucyj krajowych i nie rozpoczynać instalacyi banku krajowego od walki! Szczególniej zaś stosowną do tej operacyi była obecna chwila, kiedy bank hipoteczny dnia 1 b. m. wylosował 6 prc. listów na kwotę przeszło dwa i pół miliona złr. i kiedy ta znaczna kwota szukać będzie sposobności do pewnej lokacyi.

Piszą nam z Wiednia:

Koło polskie na niedzielnem swem posiedzeniu, po serdecznych gratulacyach złożonych prezesowi Grocholskiemu, jako w dniu jego imienin, obradowało nad sprawą wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim. Koło polskie wobec uchwały Sejmu, wobec powszechnego głosu w całym kraju, wobec nadeszłej świeżo petycyi tak poważnego grona, jakiem jest Towarzystwo lekarskie, zastanawiało się nad środkiem spełnienia tego tak ważnego a tak słusznego życzenia kraju. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wysłać pp. Grocholskiego i Euzebiusza Czerkawskiego do prezydenta ministrów i ministra oświaty, dla uregulowania tej sprawy. Po odpowiedzi ministrów Koło poweźmie uchwałę, czy i w jaki sposób tę sprawę w rozprawie budżetowej poruszyć.

Dalszym przedmiotem obrad Koła były różne krzywdy i niewłaściwości, jakie pomimo uchwały Sejmu dzieją się przy wymiarze podatku gruntowego. Uchwalono starać się o wydanie postanowienia, że indywidualne arkusze podatkowe należy doręczyć każdemu, płacącemu podatek, aby mógł reklamować w razie niesłusznego wymiaru.

Poseł Hausner, który w rozprawie szczegółowej nad budżetem ma przemawiać przy pozycyach: centralna komisya statystyczna, szkoły przemysłowe, podatki stałe, sól, loterya, koleje państwowe, lasy i domeny — otrzymał następujące pismo od Rady miejskiej czeskiego miasta Królowydwór:

„Wobec ataków wrogów dziedzicznych naszego i pobratymczych nam ludów broniłeś, wielce szanowny panie, dnia 28 lutego, z zapałem, jak prawdziwy mąż stanu i patryota, niezawisłości przekonań narodowych i godności państwa, za co zechciej pan przyjąć od nas wyraz najgłębszego szacunku i najserdeczniejszej podzięki. Nadmieniamy tu zarazem, że jesteśmy stanowczo za solidarnością Czechów z dzielnymi braćmi Polakami także w sprawie noweli szkolnej.“

Rada miasta Krakowa wybrała na wczorajszem poufnem posiedzeniu ponownie p. Marcelego Studzińskiego członkiem Rady szkolnej krajowej na dalsze trzechlecie.

Sprawozdanie p. M. Jackowskiego, patrona Kółek rolniczych.

Na walnem zebraniu centralnego Towarzystwa rolniczego w W. Ks. Poznańskiem p. M. Jackowski przemówił w te słowa:

Panowie! wiadomo wam z lat poprzednich, jakie instytucya Kółek rolniczych przechodziła koleje, z jaką trudnością wyrabiała sobie i torowała drogi wśród przeszkód, stawianych z jednej strony przez nieufność i przesądy włościan, z drugiej przez niedowierzanie lub uprzedzenie sfer wyższych. Dużo upłynęło czasu, zanim przeszkody te dzięki wytrwałej pracy prezesów najstarszych Kółek usunięte zostały. Ich to ofiarność i obywatelska obowiązkowość, przyświecając pięknym przykładem, zachęcała i pociągała do sprawy, której wśród rozlicznych instytucyi przypadło z kolei ostatnie miejsce, której skromny program mrówczej mozolnej pracy, nie miał początkowo szczęścia pozyskania sobie względów ogółu. Z czasem usuwały się przeszkody, zmniejszały trudności, a zastęp pracowników z każdym rokiem się zwiększał, skutkiem czego instytucya, która początkowo składała się z 9 Kółek, rozszerzając się zwolna, rozgałęziła się po wszystkich powiatach i liczy dzisiaj Kółek 141. Nie wszystkie wprawdzie są czynne, kilkanaście z nich drzemie lub śpi na dobre — można wszelako przyjąć, że 120 Kółek z mniejszem lub większem powodzeniem jest w biegu. To powodzenie jest zależne już to od umiejętnego kierownictwa i dobrych chęci zarządów, już to od usposobienia członków. W niektórych Kółkach element jest tak surowy, że wszelkie usiłowania zarządów rozbijają się o uporczywość członków, którzy po prostu ze spekulacyi do Kółka przystąpili, spodziewając się pozyskać jaką materyalną pomoc, a gdy nadzieje ich zawiedzione zostały, przestali na zebrania uczęszczać. Takie przypadki są na szczęście wyjątkowe, w większej zaś częci wina niepowodzenia na prezesach ciąży. I tak kilka Kółek z upadłych chwilowo liczyły się do lepszych niedawnemi cza-

Pierwsze wydawnictwa Macierzy Polskiej.

1) Zygmunt Gawarecki: O złem i dobrem gospodarowaniu (z przedmową od „Macierzy Polskiej“ i z portretem J. I. Kraszewskiego. (cena 12 cent.)
2) Julinsz Starkel: Lekarstwo na biedę. (cena 8 ct.)
3) Machczyńska Antonina: Opowiadania dla ludu. (cena 6 ct.)

„Oświata ludu“! Pod tem hasłem pracowało u nas wiele jednostek, wiele spółek i stowarzyszeń, ale praca to była różnorodna, dowolna i rozstrzelona; próby najczęściej niewytrwałe. Dziś powstała instytucya, której zapewniono stały i wytrawny kierunek, byt długi i niezależny; około której mogą i powinny się skupiać wszelkie siły i zdolności w tym kierunku pracujące. Cóż dziwnego, że od niej społeczeństwo wiele się spodziewa, że z dziwnem wrażeniem bierze do ręki te małe, skromne, choć barwne książeczki, pierwszy objaw działalności instytucyi, mającej nieść światło i z niem płynące dobrodziejstwa do chat wieśniaczych i pod miejskie poddasza, że chciałoby się już z tych pierwszych objawów odgadnąć i wywróżyć, jaki wpływ będzie ich prac, jakie ich owoce!

W książeczce pierwszej zwraca uwagę czytelnika przedmowa, w której Rada wykonawcza Macierzy Polskiej obznajmia lud z celami Macierzy. Jak matka dziatki swe garnie koło siebie i uczy je poczciwości i bojaźni bożej, tak Macierz Polska podawać będzie ludziom dorosłym nauki i rady, bez których poczciwie i pożytecznie żyć nie można na świecie teraz szczególniej, gdy życie trudne i coraz więcej obowiązków na ludzi spada; następnie opowiada dzieje powstania Macierzy, nareszcie wylicza przedmioty, o których książki Macierzy mówić będą. A więc o gospodarstwie i przemyśle domowym; o tem, jak żyć z ludźmi, jak pracować dla rodziny, dla gminy, dla kraju; jak się poprawiać z błędów i w cnoty bogacić. Znaidzie tam lud i opis kraju rodzinnego i opowieści o tych, co na tej ziemi żyli, pracowali i walczyli.

Program to rozległy i poczciwy!

Pierwsza książeczka, to nie podręcznik nauki gospodarstwa, jakby się z tytułu dało wnosić. Celem autora nie pouczać jak siać i orać, ale jakie zalety musi mieć gospodarz, jakiemi musi się rządzić zasadami, aby jego praca nie była marną; co ma czynić gmina, jeśli chce być bogatą i szczęśliwą. „Korzyści, jakie gospodarz ciągnie z ziemi, nie tyle zależą od dobroci tej ziemi, ile od zalet gospodarza“. Oto, czego autor chce dowieść. W tym celu, w rozprawie 100 stronnicowej, rozwija cały szereg myśli, powiązanych ze sobą ściśle, jakby ogniwa jednego łańcucha.

Najpierw dowodzi potrzeby pracy i to nie pracy bezmyślnej — a ponieważ do takiej mogą być zdolni tylko ludzie oświeceni, przeto należy dzieci do szkół posyłać, a dla dorosłych, pragnących oświaty, zakładać Gospody chrześciańskie.

Gospodarze nieraz ponoszą wielkie straty w skutek pożarów, owoców nieostrożności, powstaje na nią i zaleca urządzanie straży ogniowej.

Zaleca urządzanie ochronek wiejskich — radzi nieżałować kosztów na szkółki — urządzać towarzystwa wstrzemięźliwości — zakładać czytelnie — potrąca o lichwę i daje rady co do nieszkodliwych pożyczek — zaleca oszczędność, powstaje przeciw częstemu uczęszczaniu na jarmarki — przeciw szkodom umyślnym w lasach i pastwiskach, wyrządzanych sąsiadom, kończy raz jeszcze wykazując potrzebę oświaty i szkół na str. 82.

I od tej począwszy, wylicza główne błędy, ciążące na drobniejszych gospodarstwach.

1) Niewyzyskiwanie ziemi. 2) Nienależyte korzystanie z czasu. 3) Płytka orka. 4) Niestósowne obejście się nawozem. 5) Zła uprawa pól zbożowych. 6) Użycie złego ziarna do siewu. 7) Zaniedbanie pastwisk gminnych. 8) Złe utrzymanie inwentarza. 9) Brak ducha spółki. 10) Zbytek. 11) Złe drogi.

Jak widzimy, treść to bogata — potrącono wiele pytań żywotnych dla naszego ludu, na które dotąd albo nie zwracał uwagi, albo je rozwiązywał wedle przestarzałych, błędnych, ale dla niego na pozór wygodnych formułek: przeciwko treści tej książeczki, przeciwko radom w niej zawartym, myślom wyrażonym, słówka rzec nie możemy — forma, w jaką tę treść ujęto, mniej odpowiednia.

Pisząc dla ludu wiejskiego, należy koniecznie zastosować się do jego pojęć, wymagań, do jego sił duchowych — trzeba powoli i stopniowo czytać go nauczyć.

Pan Gawarecki w 100-stronnicowej książeczce zawarł, jak widzieliśmy treść bardzo bogatą — ale dlatego też musiał ją wypowiedzieć jednym tchem, a obawiamy się, by czytającym ją wieśniakom tchu niezabrakło.

Dziełko to nie podzielone na rozdziały; treść podana w formie rozumowania moralizującego i przeciągłego, zaledwie tu i owdzie urozmaicona przykładem urządzeń wzorowych bądź za granicą widzianych, bądź u nas w kraju gdzieniegdzie zaprowadzonych. Wieśniak, jak dziecko, dużo naraz czytać nie może, raz dla tego, że nie czyta biegle, powtóre, że nad przeczytaną treścią lubi podumać, sam z sobą co do niej się rozprawić; dla tego należy dawać mu w każdej książeczce treści niewiele, podzielonej na rozdziały, a spis rozdziałów położyć na końcu książki, bo tytuł rozdziału przeczytany, zaciekawi i do dalszego czytania skłoni.

I treść tej książeczki powinnaby być na dwie części podzieloną; pierwszy tomik zawierałby: Prawdy ogólne, drugi: Błędy gospodarskie. W pierwszym zapowiedziećby można drugi. Wieśniak zaciekawiony, kupiłby ją niezawodnie, a wtedy część drugą możnaby rozszerzyć i ganiąc błędy od razu, dać rady potrzebne np. co do chowu bydła itp.

Ośmielilibyśmy się zwrócić jeszcze uwagę na to, iż podanie wielu rad na raz ludowi, tylko zniechęcić go może; wiemy, jak się on boi nowości, a tu jak wyczyta, że wszystko ma zmienić, tyle nowości urządzić (od sikawek aż do Orfeonów str. 62), czy nie rzuci książki, zaklinając się, że jemu nie żyć na takim dziwacznym świecie?

2. *Lekarstwo na biedę.*

P. J. Starkel, autor książeczki drugiej, zna lud i umie dlań pisać, to też on treść wplata zręcznie do opowiadania wydarzeń, których teatrem wieś galicyjska.

Grono wieśniaków zebrało się w rozwadowskiej karczmie; piją i rozmawiają — a w słowach ich malują się ich różne charaktery i usposobienia.

W tej chwili wchodzi ośnieżony podróżny i błaga ich, by mu pomogli wydźwignąć wóz z towarami, który ugrzązł niedaleko w czasie zaspy śnieżnej. Większość spieszy z pomocą, wóz znajduje w stajni karczemnej schronienie, a podróżny ugaszcza w izbie usłużnych kmieci i obiecuje im nazajutrz pokazać swój towar.

Na drugi dzień niedziela — kupiec w szkole towar rozłożył, a po mszy św. ludność rozwadowska tłumnie cisnęła się do szkoły. I cóż ujrzała? okazy albo ryciny zbóż — narzędzi rolniczych — ras bydła i t. d., a kupiec tłómaczył jej, co czynić należy, by gospodarstwa dźwignąć, od biedy się uchronić.

I tu nie masz jeszcze ścisłych nauk o rolnictwie, tylko myśli ważne są zręcznie rzucone; mniej tu o wiele treści niż w poprzedniej i treść jednolitsza; chętnie i skwapliwie będzie czytaną, bo treść poważna, wpleciona w dzieje Kaspra pijaka, Jurka zbrodniarza, Kasprowej, która na starość poczciwą pracą stara się zmazać błędy młodości.

Książeczka podzielona na rozdziały — szkoda tylko, że rozdziały nie mają tytułów. Niemcy z powodzeniem albo w tytule zapowiadają treść rozdziałów, albo zaczynają go od stósownego przysłowia — dwuwiersza, lub sentencyi.

3. *Opowiadania dla ludu przez Antoninę Machczyńską.*

Sześć powiastek składa się na tom trzeci.

Pierwsza skłania do oddania czci należnej rodzicom, druga zaleca rodzicom, aby nie gorszyli dzieci sprośnemi i nieprzystojnemi słowy, trzecia jest epizodem z wojen tatarskich — kmiecie wykupują pana; czwarta jest zachętą do pielęgnowania drzew owocowych; w piątej opowieść o rodzinie litościwej, dającej opiekę biednym sierotom i nie chcącej przyjąć za to nagrody; w szóstej wreszcie pielgrzymka do miejsca świętego i tłómaczenie, kiedy podobne dowody nabożności miłe Bogu być mogą.

Charakterem ogólnym zbliża się przeto i ta książeczka do dwóch poprzednich, potrąca o wiele pytań moralnych, jak tamte o pytania ekonomiczne.

Wykonaniu niejedno dałoby się zarzucić; szczególniej w pierwszej i drugiej razi styl przesadny, ani do pojęć ludu niezastósowany, ani zadośćczyniący wymaganiom estetycznym; krótki wyjątek przekona nas najlepiej o tem oraz pouczy, jak przesada i fałszywa uczuciowość prowadzi do niejasności i brak logiki za sobą pociąga.

Oto jak szanowna autorka opisuje nam dumania żony dyaka z Kapaczyniec:

„Nikt przecież nie schwytał jej na gorącym uczynku tego zamyślenia i bezczynności, bo wszędzie ludzie byli u roboty, a chaty i plebania daleko, pastwisk jej i pól stąd nie widać... Widziała ją więc tylko rozłożysta lipa, tuż obok niej sta

sy, z ich działalności wnosząc, należało się spodziewać coraz pomyślniejszego powodzenia, gdy naraz ze zmianą prezesów zaczęły się chwiać, zwalniać biegu, aż ostatecznie stanęły. Zastój ten mają sprowadzać nie wewnętrzne, lecz zewnętrzne przyczyny, i to według zdania niektórych prezesów brak udziału okolicznej inteligencyi. Ubolewamy, że tym powtarzającym się utyskiwaniom i skargom na nieudzialenie się inteligencyi przyznać słuszności nie możemy, jeślibyśmy je bowiem uwzględniać mieli, to ostatecznie większa część Kółek stanęłaby w biegu. Lubo niezaprzeczoną jest, że pomoc inteligencyi, czyli światłych rolników jest Kółkom arcypożądaną, to jednakże w jej braku obyć się bez niej muszą. Z tą pomocą może mieć Kółko lepsze bez niej słabsze powodzenie, ale upaść — nigdy nie powinno! Tyle inteligencyi, ile potrzeba do prowadzenia Kółka, ma każdy prezes, choćby tylko jako doświadczony praktyk, a pomoc znajdzie w członkach, z których przynajmniej kilku posiada inteligencyę rolniczą, objawiającą się w jasnem, zdrowem, na doświadczeniu opartem zdaniu. Że te moje słowa zgadzają się z rzeczywistością, dowodzi tego egzystencya czterech Kółek, których prezesami są włościanie, a którzy bez pomocy światlejszych gospodarzy, czerpiąc inteligencyę rolniczą z samych siebie, prowadzą Kółka acz nie świetnie, jednak zadowalniająco, z sprawozdaniami nie zalegają i dają rękojmię utrzymania Kółek. Wreszcie sześć rozpraw, przesyłanych corocznie przez patronat zarządom, ułatwiają prowadzenie Kółek, dając materyał do zapełnienia sześciu zebrań. Przytoczone zatem fakta wykazują, że składanie winy za niepowodzenie Kółek na abstynencyą nienależącej do nich inteligencyi, jest nieuzasadnione. Prędzej moglibyśmy się skarżyć na brak dobrych chęci, lecz że ten brak jest wyjątkowy i niknie w ogólnej dobrej woli szczerem zainteresowaniu się sprawą Kółek, nie kładziemy przeto nań przycisku w nadziei, iż w przyszłości wspominać o nim nie będziemy mieli powodu.

Gdziekolwiek przodująca część narodu weźmie się do dzieła i stara się je przeprowadzić, tam rezultaty bywają pomyślne, to też widoczne są one w Kółkach rolniczych, których wzrastające z każdym rokiem powodzenie zawdzięczamy szczeremu udziałowi właścicieli ziemskich i wszystkich w ogóle światłych ziemian. Są wprawdzie i tu słabe strony, lecz o tych zamilczę, ażeby nie psuć miłego wrażenia, jakie sprawia owa piękna całość: składają się na nią wszystkie stany, do których zaliczam szanowne nasze duchowieństwo, które wspiera Kółka rolnicze swą pracą i przy każdej sposobności okazuje im swą życzliwość, za co składamy mu serdeczne dzięki.

Młodzież nasza w znacznej części w Kółkach rolniczych zaczyna swą służbę obywatelską, praca jej około szerzenia oświaty w zagrodach włościańskich znaną jest we wszystkich powiatach, najwidoczniej jednak uwydatnia się w wągrowieckiem, w średzkim i w szamotulskim. Pożądanemby było, ażeby ogół młodzieży wstąpił w ślady tych zacnych młodych pracowników i spędził żywot pożytecznie dla kraju.

Skutki tej zespolnej pracy widoczne są już dzisiaj nie tylko na polach i w zagrodach wiejskich, lecz okazują one nam się publicznie na wystawach rolniczo-włościańskich, których w upłynionym roku odbyło się 9. Z tych na trzech wystawione były na okaz publiczny: inwentarze, zboża, płody ziemne i przemysł domowy. Pierwsze miejsce pomiędzy niemi zajmuje wystawa w Inowrocławiu połączonych Kółek powiatu inowrocławskiego. Udała się znakomicie, szczególnie dział koni, składający się z 186 okazów, zjednał sobie ogólny podziw i pochwałę, koń z konia rosły, pięknej i silnej budowy, mógłby się ubiegać o pierwszeństwo nie tylko na powiatowej lecz i na prowincyonalnej wystawie. Druga wystawa w Juńcewie połączonych Kółek juńcewskiego, kozielkskiego, słabomierskiego i srebrnogórskiego dobrze wypadła — i tu odznaczał się dział koni. Trzecia w Żoniu Kółka żońskiego, acz mniejszych rozmiarów, odpowiedzała oczekiwaniom. Dalej sześć wystaw płodów ziemnych, zbóż i przemysłu domowego: w Czarnkowie i w Raszkowie na pierwszem stoją miejscu, potem następują w Kostrzyniu i w Jankowie Zaleśnem, gdzie odbyły się wyścigi i popis orki, a w końcu przychodzą mniejsze wystawy w Odolanowie i Keyni. Wystawy świadczą nie tylko o ulepszeniu gospodarstw, podnoszącej się zamożności włościan, lecz zarazem o gorliwej i rzetelnej pracy, jak prezesów tak zarządów i stawiają nam przed oczy, jak wiele przy wytrwałości i umiejętnem prowadzeniu w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dokazać można.

Równie pomyślnym objawem są walne zebrania powiatowe Kółek, których odbyło się 16 a na których włościanie daleko liczniej się stawiali, niż w latach poprzednich i w dyskusyach śmiało głos zabierali. Na zebraniach tych bywa także obywatelstwo ziemskie i duchowieństwo więcej lub mniej licznie reprezentowane — najwięcej jednak życzliwego udziału daje dowody powiat wągrowiecki, którego dyrekcya Towarzystwa rolniczego in gremio, jako też wszyscy właściciele ziemscy i dzierżawcy co roku na te zebrania uczęszczają.

Spółka akcyonaryuszów Bazaru przychodzi w pomoc instytucyi Kółek rolniczych, przeznaczając rocznie 750 tal., za które to subwencyą składamy w imieniu instytucyi Kółek wyraz wdzięczności.

Bliższych szczegółów, dotyczących wewnętrznej organizacyi jako też powodzenia pojedynczych Kółek, dowiecie się panowie, z Rocznika, który wyszedł nakładem pana dr. Władysława Łebińskiego a który każdemu interesującemu się sprawą Kółek do nabycia polecam.

Jeżeli dawniejszemi laty z boleścią przychodziło mi zawodzić żale i wytaczać skargi przed forum walnego zebrania, to dzisiaj ze zmianą usposobienia ogółu i z nietajoną radością zmieniam mój sąd i z całem uznaniem podnoszę tę tak pożądaną zmianę, wpływającą tak błogo na utrwalenie oraz rozwój instytucyi, której zadaniem jest uczyć włościan uprawiać ojczysty zagon, oświecać i umoralniać. O ile zadanie to przeprowadzone zostało, wykazują czyny, które waszem są dziełem, zacni moi współpracownicy. Słusznie więc wam należy się zasługa, która jest tem szczytniejszą, że wyrosła na łonie wzajemnego poszanowania, jedności, zgody tych nierozerwalnych ogniw, łączących nas w związek nie obwarowany wprawdzie ustawami, lecz oparty na obowiązkach, które dyktowało wyższe przekonanie, a dobra wola zapisała w naszych rozumach, w naszych sumieniach. Szanujmy i podtrzymujmy ten związek, z którego czerpiemy siłę do spełnienia przedsięwziętego dzieła, rozszerzajmy jak dotąd tak i na przyszłość oświatę rólniczą, pouczajmy włościan w każdym kierunku, starajmy się przywiązać ich do ziemi pracą, a gdy wszystko, co w naszej możności wykonamy, wtenczas śmiało rzecz możemy: reszta w ręku Boga.

Wybory sejmowe.

Komitet przedwyborczy dla powiatu Krakowskiego już się ukonstytował. W skład jego wchodzą: Milewski Alfred jako przewodniczący i delegat na zjazd przedwyborcy — Homolacs Stanisław zastępca przewodniczącego — Badeni Stanisław, X. Siemiński Leopold, Zamorski Zebald, Feluś Mikołaja wójt z Rybny, Jackowski Andrzej wójt w Piekarach, X. Józef Krzemiński proboszcz w Morawicy, Ludwikowski Seweryn burmistrz w Skawinie, Łysakowski Michał radca powiatowy i wójt w Półwsiu Zwierzynieckiem, Machlowski Mikołaj w Zabierzowie, Orzana Jan w Sidzinie, Orzechowski Jan radca powiatowy i wójt w Zielonkach, X. Piotrowski Walenty proboszcz w Mogilanach, Exc. Popiel Paweł, Rojek Karol wójt w Czulicach, Rusek Karol wójt w Krzesławicach, Skirliński Jan radca powiatowy i właściciel dóbr w Smierdzący, Zaleski Stanisław właściciel dóbr w Węgrzcach; Zaremba Józef dzierżawca dóbr w Brzozowie, i Zbroja Adam zast. wójta w Krowodrzy.

Komitet rzeszowski wybrał przewodniczącym p. Edwarda Jędrzejowicza prezesem Rady powiatowej Rzeszowskiej, delegatem p. Adama Jędrzejowicza, właściciela dóbr.

Do Dziennika Polskiego donoszą, że o mandaty poselskie mają się ubiegać następujące osoby: Z miasta Krakowa: prezes akademii umiejętności dr. Józef Majer, Leon Chrzanowski, prezydent miasta p. Weigel, profesor p. Zatorski i dr. Warszauer; z Izby handlowej krakowskiej pp. dr. Rappaport i Mendelsburg, były poseł do Rady państwa i wspólnych delegacyj: z wielkiej własności w Krakowie, która wybiera sześciu posłów: pp. hr. Henryk Wodzicki, hr. Kazimierz Badeni, starosta krakowski, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Franciszek Paszkowski, Franciszek Szumańczowski i Jan Popiel, trzej ostatni dotychczasowi posłowie. W Chrzanowskim powiecie z mniejszych posiadłości ma najwięcej szansy wyboru hr. Artur Potocki; w Bocheńskim powiecie Władysław Struszkiewicz (kontrkandydatem jest ksiądz Chełmecki, dotychczasowy poseł); w Brzeskim powiecie ksiądz kanonik Jan Kitrys, dotychczasowy poseł, (kontrkandydatem jest hr. Stadnicki); w Bialskim powiecie adwokat dr. Jan Rosner; w Pilźneńskim powiecie adwokat dr. Emil Psarski z Tarnowa; z miasta Tarnowa kandyduje dotychczasowy poseł Spławiński i prezydent sądu Zawadzki.

Z Rosyi.

Wkrótce w Petersburgu toczyć się będzie nowy proces nihilistów, który nie mniej będzie zajmujący jak i poprzednie. Dotychczas cała ta sprawa otoczona była wielką tajemnicą, a wszystko co z nią było w związku, ukryte było przed oczami publiczności. Nikt nie wiedział co się rzeczywiście święci, władze zaś na zapytania udzielały wymijających odpowiedzi. Nie tylko optymiści, ale nawet sceptycy zapowiedzi jakiegoś procesu, uważali za mistyfikacye. Tajemnica ta ztąd pochodziła, że akt oskarżenia nie był wykończony a wielu oskarżonych na czas nie dostawiono do Petersburga. Obecnie *Germania* donosi, iż z pomiędzy sześćdziesięciu oskarżonych najważniejsi są małżonkowie Prybyłow. Piękna małżonka aresztowaną została wraz z wieloma nihilistami zeszłego lata na Wasilewskim ostrowie, przez policyę przebraną za froterów, którzy podstępnie dostali się do mieszkania nihilistów, gdzie znajdowała się tajna drukarnia.

Prybyłowa z domu Grossmann jest córką lekarza i rzeczywistego radcy stanu w Odesie a siostrą znanego adwokata petersburskiego. Drugą kobietą oskarżoną jest Anna Pawłowna Korban, znana między nihilistami pod nazwą „Róży“ a siostra zamężnej Loeschern-Hirschfeld z domu Meinhardt, zesłanej na Syberyę. Oskarżony oficer huzarów Tichocki, jest bardzo wpływowym nihilistą. Był on członkiem „świętej ligi“ i potrafił zyskać zaufanie na dworze w Peterhofie. — Czterej oficerowie marynarki: Greve, Kałuszyn, Snarski, Budzewicz, którzy pilnie zajmowali się przyrządzaniem ciał wybuchowych, mają poczynić bardzo zajmujące wyznania. Najsławniejszym z pośród oskarżonych jest jednak Bogdanowicz, osadzony w twierdzy petropawłowskiej, a znany powszechnie pod nazwą handlarza sera Kobyzowa. Jest on synem księżnej Trubeckiej. Rozprawy odbędą się przy drzwiach zamkniętych w marcu lub kwietniu, w każdym razie ukończą się przed koronacyą. Akt oskarżenia wnosić będzie prokurator Murawiew.

W Odesie i Charkowie policya odkryła niedawno dwie tajne drukarnie i nowe fabrykaty dynamitowe, przyczem nastąpiły liczne aresztowania.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 marca.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej dla [illegible]rozmaitości wystąpili posłowie ruscy ze swemi żalami. Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, po krótkiem przemówieniu Schoenerera z zapytaniem do ministerstwa z powodu odjęcia debiutu pocztowego czasopismu *Westungarischer Grenzbote*, zabrał głos znany dobrze w Krakowie poseł Kułaczkowski: Rusini mieć powinni w Galicyi też same prawa, co Czesi w Czechach. Spełniają swe obowiązki obywatelskie tak samo jak Polacy, ale z praw, ustawami zasadniczemi poręczonych, korzystać nie mogą. Udowodnił tego zeszłoroczny proces o zbrodnię stanu. Robiono rewizye w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Węgier, nawet w Wiedniu, trzymano poważnych ludzi przez pół roku w więzieniu, a mimo to sąd przysięgłych, w którym ani jeden Rusin nie zasiadał, nie uznał ich winnymi zbrodni stanu. Proces ten udowodnił, jak są nieodpowiednio wykonywane ustawy o tajemnicy listów, o swobodzie druku, o swobodzie sumienia — udowodnił też, że pielęgnowanie nauk ze strony Rusinów jest uważanem za zbrodnię (??) ponieważ idzie w tym kierunku, jakiego Polacy nie pragną. Rusini są jedynem plemieniem, nie stojącem pod opieką prawa (!!) Orzeczenia trybunału państwa co do języka, w jakim władze mają korespondować, i co do szkół ruskich — nie są wykonywane. Dziwi mnie przeto, że świeżo jeden z polskich posłów wystąpił w obronie czeskich szkół, a nie miał dość poczucia sprawiedliwości, aby podnieść głos w obronie naszych szkół! Polacy przywłaszczają sobie wpływ nawet na nasze stosunki kościelne, jak świadczy sprawa bazyliańskiego klasztoru w Dobromilu. Władze rządowe w Galicyi burzą nasze krzyże, a teraz nawet jest zamiar zniesienia naszego kalendarza. Wychowanie naszych duchownych powierzono jezuitom, należącym do innego obrządku. Żandarmi — czasem nawet niechrześcianie — czuwają nad tem, jak duchowni wykonują kościelne obrządki. Podejrzywania, jakoby Rusini skłaniali się do prawosławia, są nieuzasadnioną, złośliwą potwarzą (!!) Ale i ci, którzy w prawosławiu widzą niebezpieczeństwo, powinniby zaniechać ucisku Rusinów, bo gdyby Rusini mieli alternatywę albo popełnić narodowe samobójstwo, albo zrzec się niezrozumiałych dla ludu dogmatów (?) — to pewno wybraliby drugie. Jest to interesem Austryi, chociaż może nie jest interesem ekskluzywnie polskim — porzucić dotychczasową politykę, która doprowadziła do tego, że chcąc się ratować od zagłady, musimy myśleć o przejściu na inne wyznanie. Stosunki nasze są nieznośne. Płacimy ogromny podatek mienia i krwi, a nie mamy najmniejszego wpływu na zezwalanie na te sumy i na ich użycie. W Izbie panów nie ma nas — w delegacyach wspólnych także — w Izbie poselskiej zasiadamy w minimalnej liczbie — w Sejmie jesteśmy w mniejszości — a i w reprezentacyach powiatowych nie możemy zdobyć należytego wpływu. Kończy wypowiedzeniem przekonania, że chociaż przemówienie jego nie odniesie skutku, spełnił przynajmniej swój obowiązek wobec ludności.

Krótko — sucho ale stanowczo odpowiedział Kułaczkowskiemu Madeyski. Przypomina, że oddanie Jezuitom klasztoru bazyliańskiego nastąpiło na żądanie samych grec. kat. księży. Zarzut uczyniony Hausnerowi, że nie bronił ruskiej szkoły we Lwowie tak, jak czeską w Wiedniu, odpiera wskazanie na zasadniczą różnicę między temi szkołami, z których pierwsza miała być utrzymywana z publicznych (gminnych), druga z prywatnych funduszów. Skarga o małą reprezentacyę w ciałach autonomicznych, tem mniej jest uzasadniona, że przecież sami ruscy wyborcy tu rozstrzygają. Polemiki dalszej toczyć nie myślę — bo główne zarzuty Kułaczkowskiego grupują się około procesu o zbrodnię stanu, który jest już rzeczą rozstrzygniętą. Zresztą zaś jeżeli lewica tak gorąco przyklaskiwała ogólnikowym i nieuzasadnionym twierdzeniom i podejrzeniom posła Kułaczkowskiego — to nie mam nic przeciw temu, ale byłoby poniżej naszej godności na takie oskarżenia i podejrzenia odpowiadać.

Kowalski krótko i bez fantazyi odpowiedział Madeyskiemu, że fakta przez Kułaczkowskiego przytoczone są prawdziwe — że biskup przemyski protestował przeciw oddaniu Jezuitom bazyliańskiego klasztoru, że sprawa utworzenia ruskiej szkoły we Lwowie jest przez trybunał rozstrzygniętą, a jednak orzeczenie trybunału nie jest wykonane.

Prezydent ministrów hr. Taaffe polemizuje z Schoenererem — a Kułaczkowskiemu odpowiada, że ubolewa nad faktami, które do skarg jego dały powód — że rząd zrobi wszystko, co w jego mocy, aby podobnym faktom zapobiedz, a prosi tylko, by go o każdym wypadku przekroczenia przeciw ustawom zawiadamiano. Rząd wziął sobie za zadanie, żeby wszystkie narodowości mogły zarówno z praw korzystać — i nie pozwoli by jedna przez drugą była uciskana.

Poczem przyjęto tytuły 1 do 3, t. j. na zarząd centralny 175.000 złr., na policyę 120.000 złr., na koszta wydawnictwa dziennika ustaw państwa 58.000 złr.

Przy tytule 4, „zarząd polityczny w pojedynczych krajach 5,853.000 złr., prosi dep. Menger o wykonanie rezolucyi względem polepszenia doli dyurnistów, a dep. Forregger omawia naruszenie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. — Ostatniemi czasami mianowicie rozwiązano kilka zgromadzeń i stowarzyszeń za to, że chciały dep. Teuschlowi dać wotum zaufania.

Prezydent ministrów p. Taaffe odpowiadając Mengerowi oświadcza, że leży to w samym interesie władz, aby dyurnistów zdolnych posuwać na niższe urzęda. Lecz ustawa z 19 kwietnia 1872 stoi temu na zawadzie, gdyż dopiero wtedy mogą być dyurniści uwzględniani, jeżeli nie ma nikogo według tej ustawy uprawnionego. — Odpowiadając zaś dep. Foreggerowi oświadczył, iż rząd wykonuje ustawy według swej najlepszej wiedzy i sumienia. Zresztą błądzić, to rzecz ludzka. Z tego jednak miejsca mogę austryackim urzędnikom jak najlepsze dać świadectwo.

Dep. Wiesenburg żałuje, że p. Taaffe tak mało zrobił nadziei dyurnistom, których opłakane położenie w dosadnych maluje kolorach.

Poczem przyjęto tyt. 4, a następnie 5, tj. publiczne bezpieczeństwo, nadzwyczajne wydatki na policyę w Dalmacyi 3 i pół milona złr., i 6ty, t. j. służba budownictwa rządowego 1,125,000 złr. i koszta podróży tychże urzędników 30,000 złr.

Przy tytule 7 „budowa dróg“ zabiera głos dep. Tonkli i zaleca gorąco przyjęcie tego ważnego tytułu.

Dep. Fürnkranz interpeluje rząd względem budowy żelaznego mostu na Dunaju pod Steinem i wnosi odpowiednią rezolucyę, którą przekazano komisyi budżetowej, a tytuł 7 przyjęto. Cały ten tytuł wynosł 4,644,340 złr., na Galicyę i W. Ks. Krakowskie wynosi złr. 824,000.

Przy tyt. 8 „budowy wodne“ zaznacza z zadowoleniem dep. Obraczaj, że na regulacyę Odry wstawiono pierwszą ratę 25,000 złr.

Po krótkiem przemówieniu dep. Mengera, zamknięto rozprawę na wniosek dep. Fischera.

Dep. Hevera upomina się o systematyczną regulacyę rzek w Czechach. Wylew rzek spowodował upust podatkowy w sumie 100,000 złr. Najlepiej to ilustruje potrzebę regulacyi rzek.

Dep. Czerkawski przypomina, że posłowie polscy po dwakroć wzywali już rząd do rozpoczęcia regulacyi rzek w Galicyi. Żądane tego powszechnie, i dopominano się w licznych rezolucyach, aby przeprowadzono te roboty według pewnego jednolitego systemu, aby tych prac nie odkładano, gdyż wylewy robią tam rok rocznie milionowe szkody. Komisya budżetowa uznała konieczność bezzwłocznego ratunku i uchwaliła jednę z rezolucyj, o której przyjęcie i teraz Izby uprasza.

Sprawozdawca Clam-Martinitz popiera Czerkawskiego, poczem ten tytuł w sumie 2,086 600 złr i tytuł 9 „nowe budowle“ w sumie 117,131 złr. przyjęto.

Rozdział VIII, t. j. ministerstwo obrony krajowej, a mianowicie tytuły 1 do 6 przyjęto. Tyt. 7 „żandarmerya“ w sumie 4,433,600 złr. przyjęto równie po przemówieniu Fürnkranza, aby liczbę żandarmeryi powiększyć, gdyż obecna nie jest wystarczającą.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne jutro, a na porządku dziennym: 1) pierwsze czytanie ustawy o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym i 2) dalszy ciąg szczegółowych obrad nad budżetem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 marca.

W prasie galicyjskiej toczy się wciąż polemika o zrównanie kalendarzy na Rusi, wywołana, jak zawsze, przez wiadomości *Czasu* „z kompetentnego źródła“, zazwyczaj jednak nie mające żadnej podstawy. Do objaśnienia w tej sprawie posłużyć może doniesienie *Now. Prołomu*, któremu zresztą nie nadajemy większego znaczenia. Do organu ruskiej rady piszą mianowicie z Rzymu, że tam nikt nie myśli poruszać sprawy kalendarza juliańskiego na Rusi, nie chcąc wywoływać niepotrzebnego drażnienia. Natomiast powzięto stanowczy zamiar ujednostajnienia obrządku grecko-katolickiego i doprowadzenia go do tej czystości, jaką zapewniła mu unia. W tym celu ustanowioną zostanie w Rzymie osobna komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich dyecezyj grecko-unickich. Prócz metropolity, ks. Józefa Sembratowicza, na członków tej komisyi powołani zostaną ks. dr. Józef Komarnicki (z archidyecezyi lwowskiej) i ks. Podoliński (z dyecezyi przemyskiej).

W Izbie poselskiej na początku rozprawy nad nowelą szkolną ma złożyć dr. Rieger oświadczenie od klubu czeskiego, że „klub ten zawsze stał i ciągle stoi na tem stanow[illegible], iż dotyczące szkolnictwa ludow[illegible] prawy należą do sejmów. Że jednak[illegible]eli klub czeski głosuje za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej nad ustawą, sięgającą w prawa krajów, czyni to jedynie z powodu, że wielka część ludności austryackiej pragnie rychłego załatwienia sprawy szkolnej, tudzież z powodów politycznych. Zarazem głosuje klub czeski za nowelą szkolną jedynie w tej pewnej nadziei, że rząd co rychlej przedłoży projekt ustawy, według której przysługiwałoby Radzie państwa tylko ustanawianie ogólnych zasad, sejmom zaś załatwianie całej reszty szkolnictwa ludowego.“

Jeśli tak jest, to dziwić się wypada, dlaczego sprawa ta nie weszła dotąd na jedynie właściwą sobie drogę autonomiczną — lecz ciągle błąka się jeszcze po bezdrożach Lienbacherowsko-Liechtensteinowskich pomysłów?

Anglo-rosyjski układ co do Kilii jest już faktem dokonanym. Podobno reprezentant Rosyi, p. Mohrenheim nie bardzo starał się ułatwić dojście układu do skutku. Układ oddaje część rzeki ograniczoną z prawego brzegu terytoryum rumuńskiem jurysdykcyi komisyi dunajowej, zaś część rzeki, będącą zupełnie ograniczoną terytoryum rosyjskiem, zaczynająca się o jakie dwa kilometry poniżej Kilii a sięgająca Oczakowa, została oddana jurysdykcyi rosyjskiej. W każdym jednak razie komisya dunajowa ma być zawsze informowaną co do robót, które mają być podjęte, zaś co do taks, Rosya ma się jeszcze porozumieć z mocarstwami. Uchwała konferencyi polega na propozycyi lorda Granville, poprawionej przez pełnomocnika Francyi. Przedłużono pełnomocnictwa komisyi dunajowej na lat piętnaście. Pozyskanie Rumunii dla idei, na które zgodziła się cała Europa, dotąd się nie powiodło.

Książęta orleańscy powierzyli znakomitemu juryście francuskiemu, członkowi akademii Rousse, wydanie opinii prawnej, czy dekret Thibaudina, pozbawiający książąt ich posad w armii, był legalną interpretacyą ustawy z r. 1834.

Ks. Roland Bonaparte, który ożeniwszy się z córką p. Blanc, dzierżawcy zakładu gry w Monaco, jest dziś wielokrotnym milionerem, ale jako zięć Blanc'a nie może już uchodzić za pretendenta, został w dekretach przeciw książętom, jako wcale nieniebezpieczny, pominiętym. Otóż ks. Roland oburzony tą nierównością, protestuje i podał się do dymisyi jako porucznik.

Minister Waldeck-Rousseau, inicyator ustawy przeciw recydywistom, przedłożył już miejsca, do których recydywiści mają być wysyłani. Należą tu: Nowa Kaledonia, Nowe Hebrydy, wyspy Loyalty, Ankara, część Madagaskaru. Indywidua, mające być wysłane za morze będą sortowane w Korsyce i dopiero według sił, stanu zdrowia i stopnia bezpieczeństwa, jakie przedstawiają, będą przeznaczane do odpowiednich miejsc, klimatów, czy to jako koloniści, czy robotnicy portowi etc.

Układy Gladstona z Challemel-Lacour wywołały w Anglii pewne obawy, czy Gladstone nie poszedł za daleko w polityce uczuciowej.

W minist. wojny przygotowują rozdział gratyfikacyi dla całej armii, która brała udział w wyprawie egipskiej. Od generała do prostego żołnierza wszyscy dostaną upominki za zasługi poniesione. Upominki wynosić będą od tysiąca aż do dwóch tysięcy funtów szterlingów.

W Dublinie zgłosił się nowy denuncyant, który miał dać w ręce policyi klucz do nowych odkryć rewolucyjnej organizacyi.

---

jąca przed domowym progiem, tak do niej podobna niezmiernie, bo tak samo, jak ona ocieniała spokojem strzechę rodzinną; tak samo strojna zapachem i kwiatami, uzdrawiającem zielem i chłodem ożywczym, jak niewiasta strojną była zasługą cnót domowych, troskliwością o grzędę rodzinną, o męża i dzieci, którym zapewniała szczęście i błogosławieństwo u wspólnego domowego ogniska.

To też lipa przyjaciółka, rówieśnica i towarzyszka życia codziennego, zdawała się rozumieć myśli, uczucia, troskę i tęsknotę matki, bo rzuciwszy na nią białym kwiatem, opadłym z poruszonej wietrzykiem gałęzi, otrzeźwiała z zamyślenia, dozwalając tym sposobem usłyszeć oddalony turkot kół i tętent koni na gościńcu.

Prostota jest zaletą nie dającą się niczem zastąpić!

Inne bardzo pobieżnie naszkicowane np. w powieści: „Dziedzic i kmiecie“, mowa o napadzie Tatarów, wzięciu pana w jassyr, wykupieniu go z niego. Jakaż wyborna sposobność, ileż tu można było powiedzieć o Tatarach, ich obyczajach, ich okrucieństwie, ich napadach, zniszczeniu jakie szerzyli, walkach, jakie dzielni Polacy z nimi staczali — o kapłanach, którzy wykupywali jeńców, o hetmanach odbijających brańców, o tem jak Polska była przedmurzem Chrystyanizmu. Otóż tego bogactwa nie próbowano nawet wyzyskać — a przecie pewni być możemy, że historyi kraju lud się nie nauczy z systematycznych podręczników, tylko z takich żywych, malowniczych opowieści, któremi zaludnić i ożywić powinniśmy dla niego każdą piędź naszej ziemi.

Dlaczego rzecz dzieje się w nikomu nieznanej Świcowej, dlaczego nie w jednej z tysiąca miejscowości, w której istotnie byli Tatarzy, w której mogiły liczne dotąd świadczą o ich przejściu? Tradycye miejscowe budzić i ożywiać, lud z niemi zaznajamiać należy.

Trzy książeczki, o których mowa, są przeznaczone dla ludu wiejskiego; wszystkich cel jednaki — nie wyczerpać pewnego określonego przedmiotu, lecz poruszyć mnóstwo pytań ważnych, koniecznych, zwrócić na nie uwagę naszego ludu, rozbudzić go, zaciekawić, dodać mu otuchy i odwagi myślą, że bieda, która go trapi, nie jest bez wyjścia, że środki zaradcze są w jego mocy, tuż niemal pod ręką — a dopiero, gdy to zrozumie, gdy zapragnie się dźwignąć i o te środki niemal zapyta, poda mu je zapewne „Macierz Polska“ w książeczkach specyalniejszych, gruntowniej opracowanych, mogących stać się dla ludu nieocenionymi poradnikami. To wróżą temata podane do konkursu „O obowiązkach rodzinnych“, O poszanowaniu własności“, „O weterynaryi“.

Temata te ściśle określone, pozwolą autorom rzecz wyczerpać, nie nadużywając cierpliwości i zdolności myślenia włościan; nieinaczej należałoby traktować i przedmioty nauki praktycznej i czerpane z zakresu historyi krajoznawstwa itd.

I tak nie wydawać w jednym tomiku całej nauki gospodarstwa — lecz podzielić ją na działy: Zboża, chów zwierząt domowych, ogród itd.

Ani podawać całych dziejów narodu — lecz w odrębnych tomikach zawrzeć dzieje jednego monarchy, albo jednego ważnego dziejowego faktu; dziecko w szkole słyszało te nazwy, zechce o nich coś więcej się dowiedzieć i książeczkę kilkucentową kupi.

Taką powinna być, zdaniem naszem, serya pierwsza wydawnictwa dla ludu wiejskiego, dla którego ona będzie jedynym pokarmem; po kilku latach będzie można wrócić do tych samych przedmiotów i obrobić je obszerniej, poważniej, bardziej wyczerpnjąco — tak, jak się dziecku kilkoletniemu pokarmy mleczne i mączne, mięsnymi zastępuje.

Tyle dla ludu wiejskiego; sądzimy jednak, że „Macierz“ nie zechce zapomnieć o ludzie miejskim, przedstawionym przez robotników fabrycznych, czeladź rzemieślniczą, sługi i wyrobników wszelkiego rodzaju. Lud wiejski nie ma co czytać, czytać nie umie, nie rozumie często potrzeby i korzyści czytania; lud miejski pragnie czytać, czytać umie i czyta, ale tem pilniej i szybciej należy dlań pokarm umysłowy przysposobić, im skwapliwiej i liczniej podsuwają mu zewsząd nęcące, a najniezdrowsze przysmaki.

Lud wiejski gubi ciemnota kilkuwiekowa, której otrząsnąć nie umie, lud miejski nie o wiele mniej ciemny, a wystawiony na tysiączne pokusy od mniemanych przyjaciół fałszywego postępu, zarówno jak i od zacofanych stronników tradycyi. Światła mu potrzeba, potrzeba mu postępu, ale opartego na niewzruszonych podstawach, wiodącego do trwałego powodzenia; potrzeba mu prawdy, którąby mógł przeciw stawić jej pozorom. A dla ludu miejskiego mniej dotąd mamy stósownych czytań, aniżeli dla wieśniaków; nawet dla szkół niedzielnych, rzemieślniczych, handlowych nie mamy odpowiednich czytanek.

Czy jednem z zadań „Macierzy“ nie ma być stworzenie czasopism dla ludu wiejskiego i miejskiego? Jest to czynnik potężny, bo w nim można w właściwych chwilach omawiać sprawy bieżące, prostować zdania, kierować działaniem. Wymownym dowodem działania czasopism w warstwach ludowych nie jestże wpływ zgubny, jaki wywarły czasopisma ruskie? Nie należałożby wcześnie tę broń przysposobić, przeciw ciągle zjawiającym się pismom o przewrotnych dążnościach. Wiemy, że lud nawyka do pewnych czasopism i niechętnie je zmienia; zależy przeto na tem, aby zasiąść wcześnie u jego ogniska i przychylność jego pozyskać.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej, na którem ma być ostatecznie załatwiona sprawa przyjęcia projektu statutu dla Muzeum Narodowego w Krakowie, odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po poł.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie odbyło w tym miesiącu walne zgromadzenie. Z przedłożonego sprawozdania, jako też z przemówienia wiceprezesa radcy M. Schmidta, który w tym względzie wyręczył słabą, lubo znajdującą się na posiedzeniu prezesowę p. Antoninę Zubrzycką, widzimy z przyjemnością, że Towarzystwo to nietylko co rok więcej się rozwija przez przybywanie coraz nowych członków czynnych, ale cieszy się także poparciem ludzi wpływowych, jak księcia T. T. Lubomirskiego, inspektora szkół i radcy krajowego Olszewskiego, rektora dr. Zolla, inspektora szkół okręgowych Twaroga i dyrektora seminaryum W. Jabłońskiego. Spodziewać się należy, że z pomocą i współudziałem tak wybitnych osób, które stowarzyszenie zaprosiło na członków honorowych, rozwijać się ono będzie z pomnożoną szybkością, że ludzie naukowi odczytami na rzecz stowarzyszenia powiększą znacznie jego fundusze, tem bardziej, że stowarzyszenie to dotąd nigdy nie narzucało się publiczności, nie wyzyskiwało jej ofiarności, poprzestając na mrówczem zbieraniu funduszów ze składek członków i dobrowolnych ofiar, oszczędzając się w wydatkach. To też zgromadzenie ogólne wyraziło zasłużoną wdzięczność komitetowi pracującemu gorliwie i bezinteresownie na korzyść stowarzyszenia i jednogłośnie potwierdziło takowy na rok następny. Szczególne uznanie za niezmordowaną pracę dla Tow. należy się oprócz p. prezesowej i p. wiceprezesowi także sekretarce p. Joannie Pogonowskiej, skarbnikowi dyr. Maciołowskiemu, który są, można powiedzieć, filarami stowarzyszenia, pp. radcom: Cyfrowiczowi i Umińskiemu za ofiarowanie znacznego zbioru książek, które się stały zawiązkiem biblioteki stowarzyszenia, i zajmującej się czynnie dobrem tegoż hr. Anast. Dzieduszyckiej.

Podnieść tu musimy szczególniej cenny dar, jaki złożyła dla stowarzyszenia p. Bogumiła Römer. Dawne uczennice tej zasłużonej nauczycielki chciały uczcić pięćdziesięcioletni jubileusz jej w zawodzie pedagogicznym wspaniałym upominkiem, od czego skromnie się wymówiła, oświadczając, aby pieniądze na ten cel przeznaczone, złożyły na powiększenie funduszów nauczycielek. Uzbierała się z tego pokaźna sumka 393 złr. 75 ct. Gdyby wszyscy zasłużeni chcieli w ten sposób święcić swoje jubileusze, instytucye nasze lepiejby stały.

Odczyt pana Strakoscha. We wczorajszym odczycie znakomity deklamator przedstawił plastycznie jedno z najpotężniejszych arcydzieł Szekspira, tragedyę: „Król Lear". Tytaniczna siła uwięziona w tragicznej kolizyi krewkiego władcy i łatwowiernego ojca z niewdzięcznością córek, dała pole p. Strakoschowi do wydobycia wszystkich najpotężniejszych efektów dramatycznych.

Akt pierwszy, w który Szekspir włożył może najwięcej potęgi zdaje się niedopuszczać dalszego stopniowania. A jednak p. Strakosch jest w stanie jeszcze stopniować skalę uczuć i namiętności i drugi akt zdołał podnieść do niezmiernej potęgi. Lear — ma coś Sofoklesowskiego; osnuty na jednem lub dwu uczuciach, grających na nerwach i w piersiach ludzi średniowiecznych, na naturach pierwotnych, półdzikich, niehamowanych niczem, jest jednem z najtrudniejszych do przedstawienia arcydzieł Szekspirowskich. Artyści przywykli przedstawiać delikatności uczuć, skomplikowanych psychologicznych problematów nowożytnego dramatu, niezdolni są oddać całej potęgi tych tak prostych, tak pojedynczych, tak czystych ludzkich objawów natury ludzkiej. Lear taki staje się nienaturalnym, sentymentalnym i czułostkowym, gdzie powinien być tragicznym. Takim go pojął p. Strakosch. A jednak cóż za cieniowanie. Lear królem, Lear ojcem, wrażenie niewdzięczności córek, żal za krzywdę wyrządzoną, początki obłąkania, dziecinnienie, tkliwość starca. Lear nad zwłokami Cordelii, wszystko to on potrafił oddać. A jednak tę ostatnią potrafił wżenić subtelności w roli pół pijana półbłazna, w Cordelię!

Kto zna Strakoscha z innych dramatów Szekspira, i w nowszym dramacie, ten może ocenić siłę artyzmu jego, skalę typów i charakterów, które zdolnym jest objąć, mistrzowstwo, z jakiem zdolny jest przeniewić się w różnorodne przemiany i dać im tak zdumiewające cieniowanie. To też ciekawi jesteśmy widzieć Strakoscha w „Urielu Akoście", tak nowożytnym, tak romantycznym, trochę dydaktycznym, a pełnym zagadnień duchowych nowego czasu i uczuć, których pierwotna natura człowieka nie zna.

„Przegląd lit.-art." Nr. 5 zawiera kronikę humorystyczną traktującą przeważnie o pp. Smolce i Bobrzyńskim, dalej fraszki Al. W. Darowskiego napisane jeszcze w r. 1855, a której treścią jest... Deotyma, następnie powieść Fr. Coppée: Manuskrypt, tłumaczenia Beranger'a (jedno bardzo słone), oraz bardzo obfity przegląd literacki i artystyczny. Redakcya zapowiada szereg profilów żyjących literatów i artystów.

Do numeru dołączony został rysunek J. Kossaka: „Z chartami".

Przeznaczony w darze dla Muzeum narodowego obraz p. Ajdukiewicza przedstawiający portret art. dram. p. Hoffmanowej przybył na wystawę sztuk pięknych, gdzie wystawiony zostanie do Warszawy, a następnie do Wiednia.

Zakład wychowawczy pp. Urszulanek na nazwisko imienin ks. biskupa krakowskiego, urządza dzisiaj przedstawienie sceniczne, na które wiele osób życzliwych instytucyi otrzymało zaproszenie. Wychowanice odegrają „Fabiolę".

P. Martha Abbadie zapowiada, że przybędzie do Krakowa na urządzonych przez siebie w sali hotelu „konferencyach" mówić będzie: o Horacym, Cydzie Corneilla, o Misantropie i uczonych kobietach Moliera o Esterze i Atalii Racina, o kobiecie, małżeństwie, przyjaźni, o Maryi Stuart, Maryi Antoinecie itd. — słowem o wszystkiem.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa Nr. 3 wyszedł i obejmuje cennik robót, materyałów budowlanych dla miasta na rok 1883 wyznaczonych. Do numeru dołączono spis albańskich przedmiotów zamieszczonych w pomienionym dzienniku w r. 1882.

Doniesiono wczoraj, że pan R. dwudziestokilkoletni młodzieniec, popełnił samobójstwo. Jak nas objaśniają obecnie, p. R. postrzelił się z rewolweru, w skutek nieostrożności. Po opatrzeniu rany przez dr. Śliwińskiego, zaniesiono R. w lektyce do szpitala św. Łazarza, gdzie się obecnie kuruje i prawdopodobnie zostanie wyleczony.

Sprostowanie. Podaną we wczoraj zym numerze wiadomość o rewizyach wskutek fałszywej denuncyacyi — prostujemy o tyle, że rewizye odbyły się u pp. Borysiewicza i Łazarskiego, ale nie było żadnej rewizyi u p. Trochanowskiego, którego też mylnie nazwaliśmy farmaceutą. Nie był on nigdy farmaceutą, a od ukończenia Wydziału filozoficznego jest przez 5 lat asys entem chemii w Uniw. Jagiel. Denuncya, która dała powód do rewizyi, wcale się nie odnosiła do p. Trochanowskiego.

Dla pp. rzeźników. Ponieważ zdarzały się wypadki, że rozwożono mięso po mieście w wozach brudnych, nienakrytych, lub brudną osłonionych szmatą, magistrat wydał następujące polecenie: 1) począwszy od d. 1 maja b. r. nie wolno inaczej mięsa po mieście rozwozić jak tylko w wozach czystych, szczelnie zamkniętych, wewnątrz blachą wybitych, z wierzchu na czerwono lakierowanych, z wiekiem trwałem, półkolistem, również blachą wybitem. 2. Do dnia 1 maja zanim takie wozy urządzone zostaną, może się odbywać rozwożenie mięsa w używanych dotychczas wozach, ale te muszą być zawsze czystem płótnem nakryte. Pp. komisarze obwodowi, urzędy rogatkowe miejskie, oraz dyrekcya policyi czuwać będą nad wykonaniem powyższego rozporządzenia, a niestosujący się do niego narażeni zostaną na dotkliwe grzywny i usunięcie z ulicy wozów nieodpowiednich.

„Kuryer codzienny" pisze:

„Oryginalne nieposzanowanie woli testatora, a dotyczące stosunków literackich, miało w tych dniach miejsce. Znany tłomacz dzieł Szekspira i sekretarz komitetu egzaminacyjnego, Józef Paszkowski, pozostawił po śmierci swej, w roku 1861 nastąpionej, między innemi rękopismami manuskrypt Fausta; prosił jednak spadkobierców, by rękopismu tego nie publikowali, jako niewykonanego odpowiednio. Przez lat 20 szanowano wolę zmarłego — który wreszcie za dobre jako tłomacz imię pozostawił, by je wypadało na szwank narażać, drukowaniem rzeczy na zagładę przez jej autora przeznaczonej.

W końcu jednak rady redaktorów *Przeglądu polskiego* przemogły i w łamach tej publikacyi ukazał się ów Faust z dopiskiem, że takiego przekładu nie wypadało na zagładę skazywać.

Zostawiając ocenienie tego postąpienia... na stronie, zwracamy uwagę edytorów, że przekład Fausta, powtórzony w osobnej odbitce, nie przeznaczony jest dla pensyonarek wyłącznie, że nie wypadało tedy obcinać tekstu jego przez niedomawia ie takich wyrazów, których zapewne tłomacz nie opuszczał w rękopiśmie, skoro na nie miejsca w budowie wiersza i w rymie pozostawił."

Uroczysty obchód dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Wiednia i spodziewany z tego powodu w lecie znaczny zjazd gości z całej Polski w mieście naszem, zachęcił wydawnictwo czytelni ludowej do przygotowania nowego wydania „Illustrowanego przewodnika po Krakowie i jego okolicach." Drugie to wydanie książeczki, mile przez publiczność przyjętej, zostało przerabione, znacznie pomnożone i wzbogacone nieznanemi szczegółami. Część informacyjna wyczerpująco będzie opracowana. P. A. Nowolecki zaradził przez to istotnej potrzebie i może być pewnym, iż usiłowania jego sympatycznie przyjętemi zostaną.

Lwów, 5 marca. Przy odbywającym się dziś uzupełniającym wyborze jednego radnego, rezultat głosowania do 1 godziny z południa był następujący: Dr Gryziecki otrzymał w I sali głosów 112, w II sali 80, w III sali 58, w IV sali 127, w V sali 157, zaś p. Fried w I sali 57 głosów, w II sali 109, w III sali 110, w IV sali 12, w V sali 9. Dr Gryziecki otrzymał tedy 534 głosów, Fried 297. Zwycięztwo dra Gryzieckiego zdaje się być niewątpliwem.

Wczoraj zebrali się w wielkiej sali szkoły realnej nauczyciele szkół średnich w celu narady nad zawiązaniem osobnego koła poza Towarzystwem pedagogicznem, ponieważ ono uwzględnia za mało ich duchowe potrzeby, a wydawane przez nie pismo: *Szkoła* przeznaczone jest głównie dla nauczycieli szkół ludowych. Na sto siedmdziesięciu kilkn nauczycieli szkół średnich, mieszkających we Lwowie, zebrało się przeszło 70. Założenie Koła uchwalono w zasadzie i wybrano komisyę, która ma wypracować regulamin.

Jutro odbędzie się posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. Na porządku dziennym między innemi odczyt J. Żulińskiego: W sprawie człowieka kopalnego.

Z Liszek. W dniu 1 b. m. otwartą została uroczyście czytelnia ludowa przy szkole w Liszkach, za łożona przez Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Do włościan, przepełniających salę, przemówił dziedzic Liszek, przewodniczący miejscowej Rady szkolnej p. J. Skirliński, wykazując w swej przemowie cel założenia czytelni i korzyści, jakie lud odnieść z niej może, co następnie rozwinął proboszcz miejscowy ks. Andrzej Bański.

Po nim zabrał głos najstarszy wiekiem z okolicznych nauczycieli p. Jan Kałuski z Rączny; wyłożywszy dobitnie ludowi, co to jest właściwie oświata, w gorących słowach zachęcał włościan do korzystania z jej skarbów.

Na uroczystość otwarcia czytelni miejscowa inteligencya zebrała się licznie.

Pilzno, 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu tutejszego Kółka pedagogicznego z inicyatywy p. Jana Kochanowskiego zawiązano Towarzystwo oświaty ludowej dla Pilzna i okolicy, do którego to Towarzystwa wpisało się zaraz kilkudziesięciu członków. — Inicyator ofiarował przytem znaczną kwotę na zakupno dziełek, wydawanych przez „Macierz" w b. r. i obdzielił wydanemi już dotąd miejscowe i okoliczne szkoły. Będzie to dobry fundament do założenia czytelni.

Na dzisiejszem posiedzeniu odbył się także odczyt p. St. Pallana, kierownika miejscowej szkoły, o Janie III i odsieczy wiedeńskiej. Odczyt całkowicie zadowolnił zebranych — i zjednał prelegentowi oklaski.

Wieczorem odegrali amatorowie „Gwiazdę Syberyi". Obsada ról była dobrą, szczególnie wybitniejsze postacie wywiązały się z swych zadań bardzo dobrze; całość, mimo wielu trudności, jakie pokonywać musiano, wypadła wcale udatnie.

W ubiegłym tygodniu byliśmy zaalarmowani wybuchem pożaru, który ukazał się w najniebezpieczniejszej, bo drewnianemi domami zabudowanej części miasta. Energii i natychmiastowemu przybyciu straży ochotniczej miejscowej zawdzięczyć należy, że pożar wcześnie stłumiono i że nie wynikły smutne następstwa, jakich tu już kilkakrotnie byliśmy świadkami. Kilka jednak rodzin izraelickich straciło swe mienie.

Z Gorlic. W całym kraju żywe zajęcie budzi sprawa oświaty ludowej — u nas inaczej! Zewsząd dochodzą wieści o usiłowaniach stowarzyszeń oświaty w celu zdobycia na rzecz swoją funduszów, my o tem nie myślimy. Wszędzie odbywają się wieczorki literackie, teatry amatorskie, zabawy tańcujące itp. zasilające kasy Towarzystw — tylko u nas dzieje się pod tym względem inaczej. Brak nam ini cyatywy — zaspani jesteśmy. Sam wydział tutejszego stowarzyszenia oświaty uznał to i zwołał na d. 6 stycznia posiedzenie, gdy jednak na oznaczony dzień nikt nie przybył, dotąd nie zwołał drugiego! Zauważyć przytem należy, iż po odjeździe pana Z. sekretarza, w Wydziale jest luka. Życia więc, życia!

Repertoar teatralny.

Czwartek 8 marca: „Jacuś". Po raz trzeci.
Sobota 10 marca: „Fedora" w czterech aktach W. Sardou. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmanowej.
Niedziela 11 marca. „Fedora" W. Sardou. Po raz drugi.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali w dniu 5 bm.: hr. Marya Mycielska właśc. dobr z córkami z Księstwa. hr. Otto Loebenstein wł. real. z Wiednia, Karcel Józef, Germann J. Artur, Konitzer Filip, Hanauk Bogumił, Kreutner Maksymilian, Wall Karol — z Wiednia. Fabiani Stanisława obywatelka z siostrą z Warszawy, Potkański Karol z Warszawy, Wędrychowska Aniela obyw. z Częstochowy, br. Bolesław Lesser właśc. dóbr. K. k. Chulbeim Ludwik major auditor z Przemyśla.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego zwołanem być ma na 29 b. m. Będzie to pierwsze walne zgromadzenie po dokonanej reorganizacy Towarzystwa i zatwierdzeniu nowego statutu. Będzie to zatem zgromadzenie wielce ważne, stanowiące o losie Towarzystwa rolniczego, które odtąd zmienia się w związek Towarzystw okręgowych rolniczych. Dawne Towarzystwo centralne, jako takie istnieć przestaje; członkowie tegoż o tyle członkami nowego się staną, o ile zechcą się wpisać do którego z Towarzystw okręgowych, nowy bowiem statut orzeka w § 6, iż (z wyjątkiem członków korespondentów i honorowych) Towarzystwo innych nie ma członków po za członkami okręgowych Towarzystw. Obowiązkowi temu wielu członków dawnego Towarzystwa (mianowicie zamieszkałych w Krakowie), dotąd nie uczyniło zadość, przypuszczając, iż skoro nie oświadczyli, że z Towarzystwa występują, tem samem na liście członków umieszczeni zostaną. Zwracamy ich uwagę, że niemniej dopełnienie tej formalności jest rzeczą niezbędną, wymaga tego bowiem nowy statut a zależy od wpisania się na listę prawo ich udziału w walnem zgromadzeniu a ewentualnie ich wybór do komitetu. Że to wpisanie się w poczet członków Towarzystwa okręgowego jest tylko formalnością w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, świadczą same statuty Towarzystw okręgowych. I tak np. § 4ty Tow. okręg. krakow. wyraźnie orzeka, iż „każdy członek Tow. centralnego ma prawo bez wyboru stać się członkiem Towarzystwa okręgowego." Ma prawo, potrzeba jednak, aby z tego prawa zechciał korzystać, jeżeli nie myśli z Towarzystwa wystąpić.

W walnem zebraniu nowego Towarzystwa rolniczego, według postanowienia statutu (§ 28) biorą udział wszyscy członkowie Towarzystw okręgowych; wyboru centralnego komitetu dokonać jednak mają tylko prezesowie Towarzystw okręgowych i tychże Towarzystw delegaci. Każde Towarzystwo okręgowe wysyła na walne zgromadzenie tylu delegatów, ile razy po dwudziestu członków liczy w swem gronie, a nadwyżka członków, jeżeli dosięga cyfry dziesięciu, upoważnia także do wysłania delegata. Towarzystwo okręgowe n. p. liczące 70 do 89 członków, wyśle czterech delegatów (§ 24).

Przyszły komitet centralny jako organ zarządzający i wykonawczy Towarzystwa, reprezentować je będzie na zewnątrz wobec władz, na wewnątrz zaś będzie łącznikiem Towarzystw okręgowych, skupiającym ich działalność w jedno ognisko (§ 17). Komitet składać się będzie z prezesów Towarzystw okręgowych (którzy na sesye komitetu mają prawo przysłać zastępcę) i z tylu wybranych przez walne zgromadzenie członków, ile Towarzystw okręgowych wchodzi wskład ogólnego Towarzystwa, obecnie zatem z dziesięciu (§ 18). W komitecie zatem zasiadać może łącznie z prezesem i dwoma wiceprezesami obecnie dwadzieścia trzy osób, komplet jednak oznacza statut bardzo szczupły.

Do prawomocności wyboru na najbliższem walnem zebraniu potrzeba (§ 29) obecności przynajmniej połowy (a więc pięciu) prezesów Towarzystw okręgowych i połowy delegatów przez Towarzystwa okręgowe wysłanych. Ilu delegatów wysłanych będzie, orzec nie możemy, nie znając liczby członków Towarzystw okręgowych.

Towarzystw okręgowych zawiązało się dotąd w zachodnich powiatach kraju dziesięć: Wadowice, Wieliczka, Bochnia. Brzesko, Tarnów, Nowy-Sącz, Jasło, Rzeszów, Mielec i Kraków. Oprócz tych dwa jeszcze są w trakcie zawiązania.

Pożądaną byłoby rzeczą, aby przed walnem zgromadzeniem Towarzystwa okręgowe dopełniły obowiązku włożonego na nie § 32 nowego statutu i zmieniły przepisy swoich okręgowych statutów o tyle, żeby te nie były w sprzeczności z postanowieniami ogólnego statutu.

Pocztowe kasy oszczędności. Następujące poniżej wskazane urzędy pocztowe funkcyować zaczną od 1 marca b. r. na mocy ustawy z 28 maja 1882 roku, jako kasy zbiorowe urzędu pocztowych kas oszczędności:

Barysz pod Monasterzyskami, Bełz, Białykamień, Bogdanówka, Borki wielkie, Bortniki nadniestrzańskie (dworzec), Byszów, Chocimirz, Chołojów, Chorośnica, Chyrów (miasto), Cieszanów, Cucyłów, Delatyn, Dobrosin, Dubiecko, Dynów, Dżuryn. Firlejów, Gaje wyżne, Gołogóry, Grabownica starzyńska, Gwoździec, Horodenka, Horożanka, Horyniec, Iwonicz (zakład kąpielowy), Jabłonica, Janczyn, Jasienica, Jedlicze, Jezierzany, Komańcza, Kopeczyńce, Korolówka, Korszów, Kosienice, Krasne (dworzec), Krechów, Krystonopol, Kutkorz, Lwów (filia II), Lipica dolna, Lisko, Łopatyn, Lubieńce, Magierów, Maksymówka, Medenice, Medyka, Mikołajów, Mikuliczyn, Narajów, Niewistka, Nieżwiska, Nowesioło pod Zbarażem, Olejów, Ottynia, Płuchów, Podbuż, Podhajce, Podhajczyki, Podhorce, Podkamień pod Rohatynem, Pomorzany, Popielniki, Radziechów, Rawa ruska, Romanówka, Rożnów, Sokołów pod Stryjem, Stratyn Szczawne, Tłumacz, Touste, Trembowla, Truskawiec, Uście biskupie, Wełdzirz, Winniki, Wiśniowczyk, Wzdów, Żabie, Zabłotów, Założce, Zarudzie, Zarzecze, Złoczów, Żmigród, Andrychów, Baranów, Biadoliny szlacheckie (dworzec), Bobowa, Brzeźnica, Brzostek, Chrzanów, Czarna, Czermin, Czernichów, Dąbie, Dąbrowa, Dobra, Gawłów nowy, Gdów, Gładyszów, Gorlice, Jodłowa, Kalwarya, Kolbuszowa, Kraków (miasto), Krynica, Łapanów, Lipowiec, Lubień pod Myślenicami, Majdan pod Kolbuszową, Milówka, Muszyna, Osiek, Padew, Piwniczna, Poronin, Przeginia duchowna, Radłów, Radomyśl pod Dębicą, Radomyśl pod Rozwadowem, Sędziszów, Siedliszowice, Szczawnica, Uście ruskie, Węgierska Górka, Zakopane, Zassów.

Wiedeń, 4 marca.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·05—10·10, gotowa 10·—11·—, na jesień 10·45—10·50. Owies na wiosnę 6·85—6·90. Owies na jesień 6·85—6·88. Owies handlowy 6·55—6·75. Żyto węgierskie 7·80—8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·5—7·80. Żyto na jesień 6·65—6·85. Kukurudza na wiosnę 6·82—6·88 gotowa 6·65—6·85.

Spirytus 32·——32·25.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Deutsche Montagsblatt dawiaduje się z Petersburga co następuje: Dobrze poinformowane osobistości oznaczają koronacyę cara na d. 29 maja (10 czerwca). Mówią, że car życzy sobie, aby koronacya odbyła się w niedzielę w drugiej połowie maja, tj. albo 15, albo 22, albo 29 maja. Ponieważ dzień 22 maja jest dniem rocznicy śmierci matki cara, przeto koronacya w tym dniu odbyć się nie może: równie i dzień 15 maja nie jest prawdopodobny, gdyż w takim razie nabożeństwo żałobne przypadłoby w toku uroczystości koronacyjnych, przez 10 dni podobno trwać mających. Pozostaje zatem jedynie dzień 29 maja.

Tajemnicze podwójne samobójstwo wykonane dnia 2 lutego w łazienkach na Wasilewskim Ostrowie daje bardzo wiele do myślenia. Nikolajew właściciel tych łazienek zastrzelił się bowiem zaraz we dwie godziny po samobójstwie studenta. Nikołajew był zarządcą domu narożnego przy ulicy mała Sadowaja i Newskim prospekcie. W domu tym miał Kobyzew skład sera, który w zimie 1881 ze sklepu podkopał się i podłożył minę pod ulicą Sadowaja. W domu tym mieszka też znany z procesów nocny napastnik Issakow, u którego bywało wielu nihilistów. W lecie r. 1881 zrzekł się Nikołajew administracyi owego domu, i nabył łazienki na Wasiliewskiem Ostrowie. — Nie student lecz Nikołajew miał zostawić ten list usprawiedliwiający, w samobójstwie tem, iż przeznaczony został do wykonanania nowego atentatu na cara, lecz nie czuje się do tego dość silnym. — Policya aresztowała 6 osób, które w tę sprawę są wmięszane i podobno już wpadła na nowy ślad spisku nihilistycznego. Zamiarem spiskowców było podłożenie dynamitu pod katedrę kazańską i urządzenie wybuchu w chwili, gdy car wstąpi tam wedle zwyczaju, na modlitwę.

Po zniesieniu osławionego trzeciego żandarmskiego oddziału własnej kancelaryi carskiej utworzono wydział sądowy w ministerstwie spraw wewnętrznych. Obecnie „tretie oddielenie" przywrócone zostaje w innej formie. Ów wydział przyłączony bowiem zostaje do depertamentu policyi państwowej i będzie pozostawać pod kierunkiem ministra spraw wewnętrznych jako urzędnik policy rosyjskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 6 marca. Joanna z Bilińskich Szajnochowa, wdowa po historyku, zmarła wczoraj.

Paryż, 6 marca. Byrne i Walsch nie będą wydani Anglii, chociaż są przeciw nim dowody winy w morderstwie w Feniks-Parku.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister handlu przedkłada projekt ustawy o wybudowaniu centralnego budynku pocztowego.

Przewodniczący komisyi do sprawy pragmatyki służbowej odpowiada na zapytanie Forrygera, że komisya obecnie zajęta przepisami o postępowaniu dyscyplinarnem.

Projekt ugody z Galicyą w sprawie funduszu indemnizacyjnego, przekazano komisyi budżetowej.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przy budżecie szkolnym, omawia Kindermann konieczność i użyteczność nauki gimnastyki. Ulga w podatkach możliwa tylko przez zniżenie czasu służby wojskowej, a to może nastąpić tylko przez utworzenie wojska ludowego, co wymaga gruntownego gimnastycznego przysposobienia młodzieży.

Mikiszka przypomina, że zaprowadzenie dowodu uzdolnienia w przemyśle, wymaga reformy szkolnictwa. Mowca z uznaniem mówi o usiłowaniach ministerstwa oświaty.

Adamek odpiera twierdzenia o ucisku Niemców a protegowaniu Sławian. Stosunek procentowy szkół niemieckich jest stanowczo korzystniejszy niż czeskich. On i stronnictwo jego popierają ministerstwo i spodziewają się po niem wiele — chociaż zarząd oświaty czyni wszystko, coby to zaufanie rozproszyć mogło.

Po zamknięciu rozprawy mowca generalny Kwiczala oświadcza, że będzie głosował za pozycyami, pomimo, że z niektóremi krokami administracyi szkolnictwa nie może się zgodzić. Mówca podnosi znaczenie mowy pojednawczej Coroniniego. Głosuje za budżetem, gdyż *raison d'etre* rządu jest równe prawo dla wszystkich.

Wiceprezydent daje naganę deputowanemu Adamkowi za nieparlamentarny wyraz „pogardy godny", który Adamek użył na scharakteryzowanie zachowania się ministerstwa oświaty przy pozycyi trybunału państwa

Potem przemawia mowca generalny opozycyi Exner. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 6 marca. (Posiedzenie Izby panów.) Minister sprawiedliwości przedkłada układ z Włochami, odnoszący się do opieki nad ubogimi. W rozprawie nad ustawą o udzielaniu pomocy krajom dotkniętym powodzią, zabiera głos Toggenburg, aby w imieniu Tyrolu najgoręcej podziękować tym wszystkim, którzy uciśnionym przyszli z pomocą, i zapewnić, że Tyrol będzie zawsze wdzięcznie pamiętał o sympatyach, jakie znalazł u cesarza i państwa, u bliższych i dalszych, i że będzie się starał spłacić ten dług wdzięczności. (Oklaski.) Poczem ustawę bez zmiany przyjęto, również jak ustawę o przyczynieniu się państwa do regulacyi Muru i Adygi. Projekt ustawy o kompetencyi władz w sprawach domokrąstwa, przyjęto.

Hr. Leon Thun interpeluje ministra wyznań i oświaty, co się dotychczas stało, albo co rząd uczynić zamierza w sprawie reformy ustawy o przyczynianiu się posiadaczy prebend do funduszu religijnego.

Wiedeń, 6 marca. Komisya szkolna obradowała wczoraj nad nowelą szkolną; odrzuciła 13 głosami przeciw 6 wniosek dep. Beera względem przejścia do porządku dziennego i uchwaliła przejść do rozprawy szczegółowej. Lienbachera wybrano referentem tej noweli.

Komisya kolejowa przekazała przedłożenia o budowie kolei Stryj-Beskid dep. Jaworskiemu do zdania sprawy o budowie kolei Siverich-Kicz dep. Riegerowi, i przyjęła sprawozdanie dep. Hludika o kolei transwersalnej czesko-morawskiej.

Wiedeń, 6 marca. Cesarz udzielił radcy dworu profesorowi okulistyki na wiedeńskim uniwersytecie dr. Arltowi z powodu przejścia tegoż w stan spoczynku w nowem uznaniu jego długoletniej znakomitej działalności, krzyż komtura orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Baden-Baden, 6 marca. Gorczakow leży od kilku dni chory, lecz stan jego nie przedstawia większych niebezpieczeństw.

Berlin, 6 marca. *National-Ztg.* donosi, że minister wojny wręczył cesarzowi Wilhelmowi podanie o dymisyę, które zostało przyjęte. Jako następcę jego wymieniają Bronsarta albo Capriviego.

Paryż, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezes ministrów wystąpił przeciw wzięciu pod obrady wniosku o rewizyę konstytucyi. Kraj chce pracować, używać pokoju; republika porzuciłaby te cele, gdyby ciągle tylko zajmowała się agitacyami politycznemi. Przed najbliższymi wyborami możnaby próbować przyjaznego porozumienia się z senatem, któryby obecnie z pewnością odrzucił wniosek rewizyi konstytucyi, obecnie pytanie to nie jest na czasie. Rozprawy odroczono na jutro.

Senat obradował nad projektem Dufraure'a o prawie zgromadzeń. Jutro nastąpi dalszy ciąg tych obrad.

Londyn, 6 marca. Izba gmin przyjęła bez rozpraw kredyt dodatkowy na ekspedycyę egipską, skoro Gladstone oświadczył, że wojska angielskie z Egiptu wycofane zostaną, skoro tylko cele wyprawy osiągnięte będą. Dziś jednak nie można jeszcze oznaczyć chwili, w której wycofanie to uskutecznione zostanie, jak również nie można dziś jeszcze dokładnego udzielić wyjaśnienia co do stanu sprawy egipskiej.

Madryt, 6 marca. Ruch anarchistów w Andaluzyi wzrasta. — Naczelnik związku „Czarnej ręki" Areos został aresztowany. — W Xeres obrzucono pociąg kolejowy gradem kamieni — wskutek czego wielu podróżnych ciężkie odniosło rany.

Rzym, 6 marca. Urzędownie donoszą, że termin rozpoczęcia wypłat brzęczącą monetą ustanowiono na dzień 12 kwietnia

Rzym, 6 marca. Wczoraj potwierdził trybunał apelacyjny wyrok sądu policyi poprawczej, którym Valeriani za rzucenie kamieniem na powóz ambasadora austryackiego przy dworze watykańskim — na trzy lata więzienia skazany został.

Rzym, 6 marca. Papież będzie przyjmował dziś, jutro i pojutrze życzenia od dyplomatów z powodu rocznicy wstąpienia na stolicę papieską.

Ateny, 6 marca. Izba odrzuciła 104 głosami przeciw 62 porządek dzienny, który odmawia budżetu z powodu, że nie odpowiada ekonomicznemu położeniu kraju.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 marca 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·30	78·40
„ srebrna „	78·65	78·65
„ złota „	97.60	97·75
6% Węg. „ „	119.90	120·—
Losy z r. 1860	131.—	131·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	828·—
„ kredytowe	311·50	314·20
Londyn	119·80	119·75
Dukat	5·63	5·64
Napoleondor	9·49	9·49
Lombardy	144·75	145·—
Losy z r. 1864	167·75	167·75
Akcye Karola Ludwika	306·25	309·—
„ Lwowsko-Czerniow.	164·75	170·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	170·75	164·25
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal.	98·—	98.—
Losy premiowe węg.	116·75	117·25
Akcye Koszycko-Bogum.	144·75	145·75
„ Północno zachodnie	208·—	209.—
6% Listy hipoteczne	102·10	102.—
Marka	58·45	58.45
Ruble papierowe	119·75	120·25
4% Renta złota węg.	88·65	89·05
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	93·20
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	165·—
Berlin d. 6 marca 1883.		
Wiedeń	170·55	170·75
Banknoty	170·75	170·90
Warszawa	203·90	205·40
Ruble	204.30	205·60
5% Listy zast. król. polsk.	64·—	6[illegible]
4% „ likwidacyjne	55·50	55·90
Akcye Karola Ludwika	131·—	131·75
„ kredytowe	545·—	552·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 7/3.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 50	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 65
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „ „	90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4	„ likwidacyjne „ 100	87 25	80 —
	Lwów, dnia 6/ .		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60
	Wiedeń, dnia 6/3.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 40	78 55
4½	„ „ srebrna „ „ 100	78 65	78 80
4	„ „ złota „ „ 100	97 75	97 90
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 20	93 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 —	131 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 75	137 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ 100	167 —	168 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 50	— —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 95	120 10
4	„ srebrna „ „ „ 100	89 05	89 20
5	„ pap. „ „ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 —	110 25
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 50	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 15	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 80	115 30
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	101 50	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 75	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 15	27 75
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	116 50	117 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 15
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	103 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
3	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 50	101 25
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 90	101 05
4½	„ „ „ „ „ „ 100	98 70	98 90
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 80	93 —
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 70	94 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 40	98 70
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	94 80	95 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 75	94 15
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 50	93 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 20	99 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 60	92 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	135 50	— —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 —	92 25
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 30	91 70
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	171 —	171 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 75	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 75	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 —	39 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	117 50	118 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	112 70	113 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr	223 50	224 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr	314 20	314 70
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	315 —	315 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr	828 —	830 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 25	117 75
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 25	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2785 —	2790 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	309 —	309 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 75	146 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	171 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer	56 50	57 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 25	165 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 —	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	344 75	345 90
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	145 40	145 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 25	162 50
5	Nordosty na 200 „	164 25	164 75
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 [illegible]
	20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
	20-to Markówka „ „	11 70	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi „ „	11 94	11 98
	Tureckie liry złote „ „	10 77	10 79
	Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe „ „	120 25	120 50
	Warszawa, dnia 6/3		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	100 10	100 35
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 50	87 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 40
	„ „ „ „ IIa „	92 —	92 [illegible]
	„ „ „ „ IIIa „	91 85	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski